

Lech Krzyżanowski, *Sędziowie II Rzeczypospolitej. Okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki*, Katowice 2011, ss. 510

W ostatnich latach można zauważyć wzrost zainteresowania dziejami wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Dotyczy to przede wszystkim czasów powojennych, szczególnie początków Polski Ludowej¹, jak i – może w największym stopniu – czasów dwudziestolecia międzywojennego. Wymiarowi sprawiedliwości II Rzeczypospolitej poświęcono liczne artykuły, ale też kilka monografii². W pracach tych poddawano szczegółowej, nieraz wręcz drobiazgowej analizie obowiązujące rozwiązania prawne, przyglądano się procesowi unifikacji ustroju poszczególnych organów wymiaru sprawiedliwości, a także wykonywaniu różnych zawodów prawniczych: notariusza, adwokata czy sędziego, starano się pokazać ich rolę, miejsce i znaczenie w państwie. Monografia Lecha Krzyżanowskiego poświęcona w całości środowisku sędziowskiemu w latach II Rzeczypospolitej stanowi kolejne cenne opracowanie, bo obejmuje tematykę słabo dotąd zbadaną, ujętą w nowy, oryginalny sposób. Praca jest studium nie tylko historycznym, ściślej historycznoprawnym, ale także – w dużym stopniu – socjologicznym. Przedstawiona w niej charakterystyka środowiska sędziowskiego obejmuje niezwykle interesujące aspekty. Autor nie powtarza utrwalonych w nauce poglądów na temat ustroju i funkcjonowania sądownictwa powszechnego, choć często się do nich odwołuje, lecz bada obszary całkiem nowe.

Lech Krzyżanowski przybliżył nam okoliczności tworzenia struktur sądowych po odzyskaniu przez Polskę niepodległości oraz wpływ pozaborczych systemów prawnych na ich kształt. W dalszej części przeszedł do rozważań bardziej szczegółowych, omawiając problematykę liczebności i kształtowania kadry sędziowskiej, warunki materialne jej pracy, a także – chyba najciekawsze – narodowościowe i polityczne problemy związane z wykonywaniem zawodu sędziego. Obrazu środowiska dopełnia część, w której autor przedstawił udział sędziów w różnych formach życia publicznego.

Zarówno zakres tematyki, jak i granice chronologiczne (lata istnienia II Rzeczypospolitej) nie budzą zastrzeżeń i wydają się trafne. Autor ograniczył się jednak do scharakteryzowania tylko dwóch okręgów apelacyjnych: krakowskiego i katowickiego. Krakowski, leżący – jak wiadomo – na terenie dawnego zaboru austriackiego, odzwierciedlał z pewnością stosunki charakterystyczne dla całego obszaru, pozostającego jeszcze długo pod wpływem prawa i zwyczajów monarchii Habsburgów. Tym niemniej funkcjonująca we wschodniej części byłego zaboru austriackiego apelacja lwowska, jak to zresztą autor wielokrotnie podkreślał, wykazywała liczne i przede wszystkim dość istotne różnice związane z funkcjonowaniem środowiska sędziowskiego, a dotyczące między innymi stosunków narodowościowych. Porównanie obydwu apelacji dawnego zaboru austriackiego dałoby obraz pełniejszy, bogatszy. Większe wątpliwości budzi jednak wybór okręgu katowickiego, który był okręgiem specyficznym, łączącym pod względem prawnym elementy niemieckie (Górny Śląsk) i elementy austriackie (Śląsk Cieszyński). Nie był więc w związku z tym typowy ani dla jednego, ani dla drugiego obszaru, pomijając nawet tamtejsze skomplikowane stosunki narodowościowe i fakt, że w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości kadry sędziowskie były tam niemal w stu procentach napływowe (z innych dzielnic państwa). Dla ziem dawnego zaboru pruskiego najbardziej charakterystyczna byłaby apelacja poznańska, w mniejszym stopniu – toruńska. I choć w tekście nie brakuje ważnych i ciekawych uwag o sędziach z dawnego zaboru rosyjskiego, to jednak żadna z tamtejszych apelacji (warszawska, lubelska czy wileńska) nie została poddana porównawczej analizie.

¹ Wymienić należy przede wszystkim prace A. Lityńskiego, A. Machnikowskiej czy M. Zaborskiego.

² Autorami tych monografii są: T. Kotliński, G. Ławnikowicz, D. Malec, M. Materniak-Pawłowska, M. Tkaczuk, A. Redzik.

W rezultacie otrzymujemy wnikliwy obraz nie tyle całego środowiska sędziów II Rzeczypospolitej, ile sędziów dwóch wybranych ośrodków. Autor zresztą sam we wstępie przyznaje, że braki archiwalne – przynajmniej na tym etapie badań – nie pozwoliły na podjęcie próby ogólnopolskiej syntezy. W tej sytuacji uzasadnione wydaje się ograniczenie badania do wybranych obszarów II Rzeczypospolitej, tych dla których można było znaleźć bogatą bazę źródłową, a równocześnie stanowiących właściwy materiał do porównań.

Wykorzystane w monografii źródła archiwalne dają wszelako solidną podstawę do formułowania wniosków dotyczących obydwu omawianych apelacji. Wśród nich najważniejszą rolę odgrywają umiejętnie wykorzystane i właściwie zinterpretowane akta personalne sędziów i innych pracowników wymiaru sprawiedliwości. Uzupełniają je archiwalia różnych instytucji, przede wszystkim sądów i urzędów. Autor wykorzystał też w odpowiednim zakresie akty normatywne oraz inne źródła drukowane, artykuły prasowe – nie tylko z prasy branżowej sędziów, ale i z prasy codziennej, a nawet wspomnienia, ale tych – jak wiadomo – nie ukazało się zbyt wiele. W książce zamieszczono imponujący wykaz literatury przedmiotu.

Praca Lecha Krzyżanowskiego rzuca nowe światło na wiele, powtarzanych w nauce od lat, zagadnień. Inne formułuje w tak szczegółowej, popartej materiałami archiwalnymi formie po raz pierwszy. Spośród licznych interesujących wątków, należałoby wyodrębnić przynajmniej kilka. Wiadomo, że w początkach II Rzeczypospolitej właściwie tylko w dawnej dzielnicy austriackiej kadra sędziowska była polska, liczebnie mniej więcej odpowiadając potrzebom tamtejszego wymiaru sprawiedliwości. Wiemy też, że rażące braki w obsadzie sądów występowały zarówno na terenie dawnego zaboru rosyjskiego (zwłaszcza na ziemiach wschodnich), jak i – przede wszystkim – w byłym zaborze pruskim. Co prawda dzieje pozyskiwania dla tamtejszych sądów sędziów małopolskich były już przedmiotem wcześniejszych analiz, jednak to, co dotąd ustalono w zakresie procesu przechodzenia sędziów małopolskich, na przykład do sądownictwa wielkopolskiego, zostało przez Autora, na podstawie żmudnie analizowanych akt osobowych, uściślone. W dotychczasowej literaturze powtarzany był pogląd o dominującej motywacji patriotycznej sędziów, o chęci zapewnienia tej części kraju, która nie posiadała odpowiednich sił prawniczych, swojej pomocy. Tymczasem Autor na podstawie akt personalnych sędziów przekonująco udokumentował, że najczęstszym motywem był motyw ekonomiczny, chęć poprawy wiejskiej kondycji materialnej. W niektórych przypadkach na decyzję o przeniesieniu wpływała też nadzieja na szybszy awans, a czasem po prostu chęć zmiany miejsca zatrudnienia spowodowane nienajlepszymi stosunkami personalnymi w dotychczasowym sądzie lub wręcz jakimś konfliktem. Jednak w rzeczywistości, jak ustalił Autor, sędziowie wcale nie mogli liczyć na szybki awans i wyższe niż dotąd uposażenia, tylko nieliczni znajdowali zatrudnienie w wyższych sądach. Zaczynali przecież orzekać w innym niż dotąd systemie prawa i chociaż mogli być doświadczonymi fachowcami potrzebowali czasu na zaznajomienie się z innym prawem i nieraz zupełnie odmiennymi zwyczajami sądowymi. To wszystko odsuwało decyzję o ich awansie.

Lech Krzyżanowski porusza też ciekawie kwestię migracji sędziów małopolskich do dawnego zaboru rosyjskiego oraz na Śląsk. Szczególnie burzliwy przebieg miała ta ostatnia, z uwagi na brak chętnych i w związku z tym jej administracyjny, przymusowy charakter. W pracy otrzymujemy przykłady środków, jakie stosowali sędziowie, by skutecznie odsunąć od siebie groźbę takich niechcianych przenosin: od wykorzystywania wszelkich znajomości, by unieważnić przeniesienie, poprzez argumentację opierającą się na wykazywaniu trudnej sytuacji życiowej czy złego stanu zdrowia aż po groźby odejścia z zawodu. Mamy też obraz antagonizmów dzielnicowych, jakie powstawały w związku z napływem do sądownictwa Górnego Śląska sędziów spoza tej dzielnicy.

W monografii przedstawiono ciekawie, choć krótko, proces wstępowania kobiet w szeregi męskiego dotąd zawodu sędziego. Przytoczono argumentację przedstawicieli świata prawniczego (zwłaszcza członków Komisji Kodyfikacyjnej, mających realny wpływ na prace nad

treścią prawa o ustroju sądownictwa oraz profesorów uniwersyteckich), z której wynikają wszelkie za i przeciw pracy kobiet na tych stanowiskach. Wskazano również motywy, jakie przyświecały, i okoliczności, jakie sprzyjały decyzjom kobiet o rozpoczęciu aplikacji sądowej, a potem podjęciu obowiązków asesorskich.

W wyczerpujący, przekonujący a zarazem taktowny sposób przybliżył nam Lech Krzyżanowski niezwykle trudne, a równocześnie interesujące kwestie dotyczące stosunków narodowościowych oraz politycznych w sądownictwie międzywojennym. Jeśli chodzi o stosunki narodowościowe, to wydaje się, że w takim zakresie i z wykorzystaniem tak szerokiego materiału archiwalnego kwestie te zostały ujęte w nauce po raz pierwszy. O polityce kadrowej w sądownictwie wiadomo było, że szczególnie w latach 30. XX w. miała na celu ograniczanie dopływu osób niepolskiej narodowości. Autor przyjrzał się jednak zagadnieniu znacznie wnikliwiej niż czyniono to dotąd, co pozwoliło na wyciągnięcie nowych wniosków. Przede wszystkim stwierdził, że przez cały okres międzywojnia odsetek sędziów niepolskiego pochodzenia był niewielki. O ile jednak jeszcze w pierwszych latach niepodległości, w obliczu wielkich braków kadrowych, stosunkowo chętnie zatrudniano w sądownictwie prawników nie-Polaków, to później już coraz rzadziej. W badanych przez Autora apelacjach te proporcje układały się dla prawników niepolskiego pochodzenia szczególnie niekorzystnie. W apelacji krakowskiej odsetek sędziów narodowości niepolskiej, głównie żydowskiej i ukraińskiej (sporadycznie niemieckiej), nigdy nie przekroczył 10 procent, natomiast w apelacji katowickiej środowisko sędziów było niemal całkowicie jednorodne – polskie. Jak wyjaśnia Autor, względy narodowe właśnie w apelacji katowickiej odgrywały szczególną rolę przy zatrudnianiu sędziów. Tam bowiem dopiero w początkach lat 20. rozpoczynał się proces kształtowania polskiej inteligencji, której sędziowie stanowić mieli bardzo istotną część. Pamiętać przy tym należy, że w II Rzeczypospolitej odnotowywano ciągły wzrost liczby absolwentów wydziałów prawa, w tym niepolskiego – głównie żydowskiego, ale także ukraińskiego – pochodzenia (mowa nawet o zjawisku „nadprodukcji inteligencji prawniczej”). Ci ostatni, w związku z taką, a nie inną polityką kadrową nie znajdowali w sądownictwie zatrudnienia, nieraz z konieczności wybierając inne zawody prawnicze, zwłaszcza zawód adwokata. Przyczyniało się to w rezultacie do zjawiska postępującego spełnienia adwokatury i występowania – szczególnie w województwach południowych – takich proporcji narodowościowych, które dawały zdecydowaną przewagę innym niż polska narodowościom. A to był punkt wyjścia zarysowujących się coraz widoczniej konfliktów i sporów.

Kolejnym podjętym przez Lecha Krzyżanowskiego, ciekawym, aktualnym i nie dość dotąd naświetlonym wątkiem jest kwestia postaw politycznych sędziów. Autor pisze, że wbrew ustawowym regulacjom, przewidującym polityczną neutralność, sędziowie podejmowali jednak taką działalność, że – co więcej – było to tolerowane przez zwierzchników. Należeli do nich sędziowie, którzy stając się członkami izb parlamentarnych reprezentowali określone orientacje polityczne, byli działacze komunalni też często związani z ugrupowaniami politycznymi, a także sędziowie, którzy wprawdzie nie zasiadali w partyjnych gremiach, ale nie kryli swoich politycznych sympatii. Autor wykazuje, że wyraźne nasilenie politycznego zaangażowania sędziów przypadło na lata, które nastąpiły po przewrocie majowym, co można uzasadnić próbą samoobrony środowiska przed coraz śmielszymi atakami administracji na niezawisłość sędziowską. Sanacyjne rządy gotowe były przyznać immunitet sędziom, ale tylko takim, którzy przywilej ten wykorzystywaliby do pracy na rzecz wzmocnienia państwa. Autor wskazuje na trudne, złożone stosunki między środowiskiem sędziowskim a władzami sanacyjnymi oraz pogłębiające się – a wynikające z różnych przesłanek i rozmaitych motywów – zjawisko polaryzacji postaw politycznych sędziów.

Analiza aktywności publicznej sędziów skłania do wniosków – podobnych jak w przypadku innych grup zawodowych o prawniczym wykształceniu (np. adwokatów) – że grupa ta nie zamykała się wyłącznie w kręgu zawodowych obowiązków, *nota bene* bardzo licznych i obciążających. Wręcz przeciwnie – często chętnie, i na ogół bezinteresownie, przyjmowała na siebie

obowiązki animatorów życia kulturalnego, naukowego, gospodarczego, czy choćby towarzyskiego. Autor stwierdził, na podstawie dostępnych materiałów, że niemal każdy pracownik wymiaru sprawiedliwości (przynajmniej z apelacji krakowskiej i katowickiej) należał przeciętnie do około dziesięciu organizacji społecznych. Stanowi to wymierny wyraz ich aktywności pozazawodowej.

Ustalenia Lecha Krzyżanowskiego pozwalają spojrzeć na zawód międzywojennego sędziego jako zawód cieszący się wysoką pozycją społeczną. Wskazują, co ów prestiż budowało, a także w jakich okolicznościach był on największy.

To oczywiście nie wszystkie wątki i problemy poruszone przez Autora. Ciekawych kwestii jest bowiem znacznie więcej. Wszystkie przybliżają nam obraz bardzo istotnej dla odbudowy i rozwoju państwa polskiego grupy zawodowej. Obszerna monografia zilustrowana licznymi i bardzo adekwatnymi przykładami stanowi nie tylko naukowe studium o rozwoju pewnej instytucji stanowiącej trzon wymiaru sprawiedliwości, ale też pasjonującą lekturę dla badaczy dziejów polskiej inteligencji.

MAŁGORZATA MATERNIAK-PAWŁOWSKA (Poznań)

Demokracja bezpośrednia. Wymiar globalny i lokalny, red. Maria Marczevska-Rytko i Andrzej Konrad Piasecki, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010, ss. 137

Publikacja zawiera wystąpienia z Pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Politologii „Demokratyczna Polska w globalizującym się świecie”, który odbył w Warszawie w dniach od 22 do 24 września 2009 r. Podjęcie zagadnienia demokracji bezpośredniej nie wymaga uzasadnienia w dobie deficytu demokracji oraz światowego kryzysu ekonomicznego. Książka składa się z ośmiu artykułów traktujących o wybranych ujęciach oraz instytucjach demokracji bezpośredniej, podzielonych na dwie części: w perspektywie globalnej oraz lokalnej. Już sam układ stanowi interesującą polemikę z poglądem Giovanniego Sartoriego, który przyjmuje, że demokracja bezpośrednia możliwa jest wyłącznie w wymiarze lokalnym: „[w]spółcześnie brakuje nam doświadczenia z demokracją bezpośrednią typu greckiego. Wszystkie znane nam demokracje są pośrednie, to znaczy stanowią demokracje przedstawicielskie, w których jesteśmy rządzani przez naszych reprezentantów, nie zaś rządząmy sami sobą”¹.

W pierwszej części pracy zatytułowanej „Wymiar globalny” znajdują się cztery artykuły poświęcone idei, instytucjom tradycyjnym oraz współczesnym demokracji bezpośredniej, a także analizie sporów toczonych wokół roli oraz konsekwencji francuskiego referendum z 2005 r. Drugą część stanowią artykuły związane z lokalnym wymiarem demokracji bezpośredniej, przy czym mamy do czynienia z oryginalnym ujęciem przekraczającym klasyczne rozumienie demokracji lokalnej. Zawierają analizę porównawczą europejskich instytucji demokracji lokalnej, postawy mniejszych społeczności w wybranych momentach historycznych oraz rozważania dotyczące obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej.

Wprowadzający jest artykuł Marii Marczevskiej-Rytko *Idea demokracji bezpośredniej od okresu antycznego do czasów Internetu i globalizacji*². Autorka – wybitna znawczyni tematyki

¹ G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1994, s.387.

² *Demokracja bezpośrednia. Wymiar globalny i lokalny*, red. M. Marczevska-Rytko i A.K. Piasecki, Lublin 2010, s. 13-28.